

SEKTOR

PISMO TERENOWEGO
KOMITETU OPORU

21/22 «SOLIDARNOSC»

WYDANIE SWIATECZNE

Warszawa, 30.03.1983r

NIEZWYCIEŻENI

Jesteś silni nie orężem
Lecz wolą twardą, nieugiętą
I świadomością, że walczymy
- za sprawę świętą

Pozornie jesteście bezbronni
I umęczeni dołą marną
Lecz sztandar nasz nosi hasło
- Solidarność

Choć naszą drogę noczeńską
Znaczą areszt, więzienia, nogiły
My z nich nie rozpacz czerpiemy
Lecz nowe siły

I choć wrzyna nas przesładuje
Ślepych tylko garstka zostanie
A z tych pałek, więzień i nogił
N a s z a Polska powstanie

Wszystkim Czytelnikom Sektora
z okazji Święta Zmartwychwstania
Pańskiego życzymy, by nadzieje,
które nas wszystkich ożywiają,
spełniły się jak najrychlej.

Redakcja

-Kulisy 1 Maja

Po dwumiesięcznej przerwie zaczemy na ulice wychodzić demonstracje. 13 lutego, 13 marca... Dowodzą one nasilania się pragnienia publicznego wypowiedzenia się, wykrzyczenia woli narodu, na przekór nakładanym kneblom. Taki stał n rzeczony także zastanowić się nad sposobem uczczenia przez Solidarność Święta 1 Maja.

Potrzeba zastanowienia bierze się stąd, że tegoroczny 1 Maj zostanie nas w szczególnie trudnej sytuacji i delikatnej, której głównym elementem jest zapowiedziana na czerwiec wizyta Jana Pawła II. Wiadomo, że Episkopat przedstawi rządowi dezyderaty, których spełnienie umożliwiłoby właściwy przebieg tej wizyty. Dezydera ty te znamy: amnestia dla więźniów politycznych, przywrócenie praw ludziom skrzywdzonym i powstrzymanie represji. Z pewnością, ze swej strony jakieś warunki przedstawi rząd. Tych warunków nie znamy, a utrzymanie ich w tajemnicy może oznaczać tylko, że są one ciężkie, jeśli nie upokarzające.

Wiadomo, że cały Kościół w Polsce, z Episkopatem na czele, gorąco oczekuje przybycia Ojca Świętego. Wiadomo, jak bardzo zaangażowany jest osobiście w tę sprawę Prymas Józef Glemp. Wiadomo też, że i rząd liczy na polityczne zdyskontowanie wizyty Papieża, bez zaniaru spełnienia dezyderatów Episkopatu. Takie nastawienie władzy daje się dostrzec już teraz: licząc na zachowanie społeczeństwa "spokojem i porządkiem" jako warunkami wizyty Papieża, pośpiesznie organizuje

organizuje procesy czołowych działaczy Związku. Jest to dla Solidarności sytuacja niezwykle trudna, bo również Episkopat za interesowany jest przynajmniej w wyciszeniu gwałtownych demonstracji ulicznych. Zarazem jednak działacze związkowi sążeni są nie na żarty i rzeczywiście odsiadają długoletnie wyroki. "Solidarność" nie byłaby sobą, gdyby przeszła nad tą sprawą do porządku, nawet z tak poważnego powodu, jakim pobyt Papieża. Publiczne danie wyrazu Solidarności z uwięzionymi przywódcami i kolegami jest naszym niezbywalnym prawem i nikt nie może go nam zaprzeczyć.

Jeżeli spotkały się z apelami o powstrzymanie się od publicznego wyrażenia naszych żądań i uczuć, to będziemy je rozumieli wyłącznie jako zobowiązanie apelującego do skutecznych zabiegów o przywrócenie im wolności. Nie może być bowiem prawdziwego spokoju za cenę nadoświadczeń. Spokój uzyskamy za tę cenę - to martwa ofiarą. Takie jest polityczne tło nadchodzącego 1 Maja. Trzeba uświadomić sobie wszystkie jego elementy, by decyzja co do sposobu uczczenia tego Święta była rozważna i dojrzała.

/Redakcja/

Listy do Sektora

Nie możemy się poddać

Już minął rok i trzy miesiące od chwili, gdy na rionetkowa władza zdalnie kierowana przez "tworzoną z gwoździ" ze Wschodu ogłoszona "stan wojenny" tj. stworzyła taką sytuację w kraju, która pozwala jej bezkarnie łamać wszelkie prawa zawarte w Konstytucji PRL oraz powoływać nowe ustawy, które jeszcze bardziej umożliwiają jej samowolę, a tym samym wprowadzają naród do całkowitej ruiny zarówno gospodarczej jak i moralnej.

Mając do dyspozycji potężne środki masowego przekazu jakimi są prasa, radio i telewizja, stosuje kłamliwą propagandę o słuszności swoich poczynań, o wszelkich wysiłkach, jakie czyni w celu uzdrowienia gospodarki narodowej, w dążeniach do porozumienia z narodem.

W celu uwiarygodnienia swoich posunięć zawiesiła stan wojenny oraz zniosła niektóre ostre zarządzenia, a w efekcie nie poprawiła ciężkiego życia ludzi pracy, gdyż zniesione restrykcje za stosowała w innej formie. Winę za upadek gospodarczy, za rozkład moralny narodu oraz za wszystkie zło, które tworzyła przez 38 lat przy pomocy swego sojusznika ze Wschodu, zganiana na "ekstremę" wspomagana przez Zachód, na ludzi złej woli i cwaniaków, którzy wkradli się na przywódce stanowiska w Solidarności i przy jej pomocy chcieli obalić socjalizm w Polsce po to, aby dojść do władzy i stworzyć ustrój wzorowany na "szarym" kapitalizmie. Stosując znane powiedzenie Goebbelsa, że "kłamstwo powtarzane sto razy staje się prawdą" naci w głowach zniewolonych Polaków, prowadzi sztuczne polemiki z ludźmi kultury, namawia do spokoju i usilnej pracy po to, by móc dalej bezkarnie prowadzić fałszywą i zdradziecką politykę, wywozić za bezcen dobra naturalne Polski oraz łamać prawa i reguły współżycia z redaktorami, nie bacząc na to, że coraz bardziej uzależniamy się od czerwonej szarańczy ze Wschodu.

Dlatego prawdziwym Polakom, to znaczy ludziom, którym leży na sercu dobro Polski, którym nie jest obojętne w czyich rękach są losy Polski i Polaków, którym nie odpowiada życie "białego murzyna" wśród czerwonej burżuazji nie powinno zabraknąć siły i odwagi w walce z reżimem o przywrócenie praw obywatela, o wspólne decydowanie o losach Polski i dobieranie partnerów politycznych, a w pierwszej kolejności o przywrócenie wolności uwięzionym za działalność polityczną i związkową.

Nie możemy się poddać! Nie możemy dopuścić do powolnego samounicestwienia!

Weźmy pod uwagę życie naszych dzieci i wnuków. Jaki im los szykujemy? Co one o nas pomyślą za kilkanaście lat, gdy przyjdzie im otwarcie walczyć z reżimem o swoje prawa?

Jeśli będą nogi wziąć dobry przykład od nas, napewno wcześniej czy później los Polski i Polaków będzie zależeć głównie od woli całego narodu.

Robotnik Solidarność-Polkolor

Do Sektora

W 18-tym nr Sektora z 25.02.1983r zamieszczony był wywiad ze Zbyszkien Bujakien. Na prośbę o ocenę działania TKO i "Sektora" przewodniczący Regionu podał TKO jako przykład /chlubny/ dla pozostałych części Regionu nie objętych TKO i pochwalił Serwis Informacyjny Sektora.

Chciałbym dodać od siebie, że TKO - jak żadna inna struktura - naddaje się do nawiązywania współpracy miejscowych grup opozycji z rolnikami.

Ciągle się czyta o gotowości popierania każdej inicjatywy w tym kierunku przez różne organizacje i pisma a efektu nie widać. Tymczasem TKO jest nie jako w połowie drogi między Warszawą-centrum Regionu a wsią. Najwyższy czas, aby nawiązać konkretną współpracę owocującą w postaci wspólnych inicjatyw i informacji oraz wyjaśnić sytuację i stan opozycji na wsi, co dla przeciętnego czytelnika prasy podziemnej jest wielką niewiadomą. Co do serwisu informacyjnego Sektora, zawsze po jego przeczytaniu odczuwam poczucie niedosyt. Uważam, że informacje z różnych zakładów, miast i miasteczek powinny zajmować przynajmniej połowę numeru i taka jest moim zdaniem rola pisma w rodzaju "Sektora". Oczywiście -do tego trzeba mieć wiele informacji, ale od czego Służby Informacyjne?!

Z poważaniem Jan Wizna

Fundusze

Oczywiście nie jest to sprawa najwaźniejsza, ale na tyle istotna, że chciałbym ją poruszyć.

Środki finansowe zdobywa się głównie ze składek, ale potrzeby rosną. Bogactwo TKZ, struktura międzyzakładowa, czy Region-to większe możliwości w dziedzinie socjalnej, możliwość większych nakładów na prasę, lepszej jej jakości i większych ilości, możliwość organizowania niezależnych oficyn książkowych itp, które często za nierają w zaledwie z prozaicznego braku pieniędzy. Nauczyciel się już zara biał "własne" pieniądze wykonując domowym sposobem przedruki książek /oficyn niezależnych/, powielając plakaty czy zdjęcia, wreszcie wykonując znaczki czy breloczki. Można też pomyśleć o innych sposobach zdobycia funduszy /oczywiście drogą właściwą z moralno-etycznego punktu widzenia/.

Przy każdym TKZ-cie powinna powstać Sekcja Ekonomiczna zajmująca się problemem funduszy, a następnie Służby Ekonomiczne realizujące wszystkie postanowienia Sekcji Ekonomicznych.

Cel: Samodzielny i Samorządny Związek- również pod względem finansowym.

Jan Wizna

Premiera premiera

Bojkot telewizji przez środowisko aktorskie natchnął kierownictwo partii myślą, by wypełnić lukę siłami anatorskimi. Pierwszym ochotnikiem został Jaruzelski, którego obsadzono w komedii pt. "Niezapowiedziana wizyta w Łodzi". Prototypem głównego bohatera był słynny kalif Harun al Raszyd, który wieczorem w przebraniu derwisza odwiedzał gospody, by dowiedzieć się, co myśli prosty lud.

Pomyśl komedii oparty był na tzw. całkowitym zaskoczeniu, więc trochę dziwny był widok ekip telewizyjnych już w pociągu. Łódź, rzecz jasna nie była sprzedana o wizycie, ale przecież tantejszego I-go sekretarza coś tknęło i sam nie wiedząc po co, wyszedł na dworzec autokar. Ten zaś zawiózł derwisza, tj. pardon-degenerała do fabryki, gdzie nawet zaaranżowano awarię taśmy. Przy taśmie rozegrał się drugi akt komedii, mianowicie "palavery białego człowieka z tubylcami". Mimo widocznych wysiłków Jaruzelskiego, by na ten czas przeistoczyć się w "ludzkiego pana" nie ba rdzo to się udało, gdyż jak na aktora komediowego, premier-generał jest zbyt sztywny, co dawniej przed wynalezieniem panicyli było cechą ludzi cierpiących na tzw. parę liż postępowy, czyli zaawansowaną kiżę. Mimo tych mankamentów w kołach partyjnych spektakl zrobił furorę.

Zachęcony tym Albin Siwak występując w duecie z zasłużonym oświatnym ubekiem Markiem Barańskim, pokusił się o odegranie roli Dzierżyńskiego i Attyle w jednej osobie. Albin Dzierżyński rozmawiał z Barańskim jak czekista z czekistą, by niepostrzeżenie przeistoczyć się w Attyle sławnego wodza Hunów. Attyla nazywa się byk "biczen bożyn", więc Siwak-Dzierżyński kręci w telewizji biczyki z piasku na biurokrację. Że to biczyk z piasku, to każdy rozumie, bo słowo "biurokracja" oznacza władzę biura, a Siwa k właśnie należy do Biura i to Politycznego. Walcząc tedy z biurokracją podkopywałby władzę swego Biura, a to już pceniałaby wytrawna ekipa krytyków teatralnych, może nawet z KGB. W każdym razie aparat partyjny nie gustuje w takich awabgardowych inscenizacjach, hołdując raczej repertuarowi tradycyjnemu.

Takim nawiąza nien do tradycji przedlenińwskiej, ale prawie, prawie poroński była solówka Waldena ra Swirgonia, który wkrótce zaćni najja śniejsze gwizdy na partyjnym firmamencie. Na pytanie młodego człowieka, skąd wziąć pieniądze na budowę domu-Swirgoń, z właściwą sobie szczerością, wyjawił: "popatrzyć, kto na dużo, zasygnalizować i odebrać".

Prawda, jakie proste i genialne? Partia jeszcze nie wie jakiego ma Janosika!

/Ren./

W gospodarce ... drga

Według słów vicepremiera Obodowskiego w gospodarce "coś drgnęło". Istotnie, obserwujemy od dawna narastające drgawki konwulsyjne. Gospodarkę Polska doprowadzona przez kolejne wkipy dyletantów do ruiny, nie ma szans na dzwignięcie się bez ruszenia mechanizmów politycznych. Wskazywali na to eksperci z Solidarności, jak gdyby nie zdawali sobie sprawy, że w ustroju realnego socjalizmu hajpierw jest interes ZSRR, potem rodzinnej władzy, potem koterii partyjnych, potem ... długo przerwa i już można mówić o interesie narodu, pod warunkiem, że nie jest on sprzeczny z interesami - patrz wyżej.

Jaki jest stan polskiej gospodarki? Przypomnijmy: "dajcie rządowi 90 dni spokoju, a kraj zacznie wychodzić z kryzysu"... "wszystko zaczyna się od węgla". Pamiętamy te słowa. Stan wojenny dał 52 tygodnie spokoju. Zagna ni pod batem do walących się kopalni górniczy fedrają z narażeniem życia węgiel jak za Gierka. Sprzedajemy go na Zachód mniej-to prawda-ale za znacznie wyższe ceny niż dawniej. I co? Nic. Rząd wyszedł z kryzysu, bo jak każda władza narzucona, oparł się na czołgacach, pałkach i poczekał się pewnie w fotelu. Ale czy kraj wychodzi z kryzysu? Poprawiły się wskaźniki wydobycia rodzimych surowców, a jednocześnie pogorszyła się jakość życia i obniżyła stopa życiowa większości społeczeństwa. Wynika to z faktu, którego nie potrafi z powodu oczywistych braków intelektualnych dociec vicepremier Obodowski-następuje ciągła degradacja przynysku. Przyczyny, a jest ich bez liku, wskazywano wielokrotnie i można z nich wymienić jedną, stosunkowo mało eksponowaną: przerysł nie miał dotąd możliwości regeneracji rozwoju na bazie zarobionych przez siebie środków. Obecnie mamy za sobą trzy lata depresji inwestycyjnej. Oznacza to, że obecny stan gospodarki, a zwłaszcza poziom eksportu, za kilka lat uważać będziemy za tłuście lata dobrobytu.

Kontynuując "linię" Kisielea-Krzaka ogłoszono kolejne zielone światko dla rolników i rzemieślników. Jest to dla nich kolejny sygnał, że muszą zwinąć warsztaty. Nie ma żadnej polityki rolnej, ani polityki wobec rzemieślnika. A raczej mamy: wycisnąć z nich tyle, ile się da. Skoro już raz rolnicy indywidualni i "prywatyzarze" sfinansowali Plan 6-letni, to może uda się jeszcze raz? Nie uda się. W roku ubiegłym uległo już likwidacji ok. 20 tys. warsztatów rzemieślniczych, a i chłopcy nie kwapią się do pracy na rzecz urzędów podatkowych.

Pan Długosz, który jeszcze w roku 1978 kłamał bezczelnie na spotkaniach z dziennikarzami, że "w zadłużeniu dalecy jesteście od granicy bezpieczeństwa" i do wrażliwie dodawał, że "poza tym, to jest zmartwienie wienzycieli, a nie nasze", dziś podlizuje się wazeliniersko generałowi przy pomocy innego kłamstwa twierdząc lekko, że przestawienie się z kontaktów gospodarczych z Zachodem na ściślejszą współpracę z ZSRR i RWPG jest łatwe, możliwe i konieczne. A przecież, pracując od lat w handlu zagranicznym, pan Długosz wie, że ZSRR może dostarczyć nie więcej niż 10% importu surowców i materiałów z Zachodu. A import sprzętu inwestycyjnego i technologii z Zachodu w ogóle nie może zostać zastąpiony. Czyli: będzie następował dalszy, szybki upadek polskiej gospodarki dotąd, aż nie zostaną odbudowane nasze związki gospodarcze i handlowe z Zachodem. To sprawa na już. Jeśli natomiast chcemy mieć coś na eksport za 3-4 lata, to od jutra musimy inwestować w przynysk, bo tego co umiemy produkować dziś-za 3 lata już za granicą nie sprzedamy.

Przekonanie kryzysu jest w naszym kraju potencjalnie bogie, tym możliwe, ale tylko w przypadku, o którym wspominał marksistowski profesor Wiatr-zrezygnowanie przez partię z monopolu władzy. Naród tyle razy oszukiwany, nie wykrzesze z siebie entuzjazmu. Dla władzy, która nie ma ambicji walczenia o suwerenny byt narodu, nikt nie chce pracować z poświęceniem. A bez tego-drgania, które zauważył pan Obodowski, przejdą w śmiertelne drgawki. A ustroj demokracji ludowej będzie w historii porównywany do epoki saskiej.

Philaleta

Rączka działacza

Towarzysz Stanisław Janczak, były członek grupy inicjatywnej zakładającej nowe związki jest w ZNTK-u w Pruszkowie znany ze swoich nikonwencjonalnych wypowiedzi. Przed Dniem Kobiet jedna z pracownic Wydziału Mechanicznego zapytała go, czy kobiety otrzymają coś od nowych związków? Usłyszała że w odpowiedzi, że "dostaniecie paczki i h... do rączki". Zapewne tak. Janczak chciał przez to powiedzieć, że pragnie uściskać dłoń każdej kobiecie. Wypada docenić dobre chęci, ale czy nowe związki mogą opierać się tylko na tow. Janczaku, stojącym jak ... na weselu?

Partia w działaniu

Na początku br. w ZNTK w Pruszkowie zwolniło się mieszkanie na osiedlu zakładowym po pracowniku tutejszego Zakładu-Kalinowskiu Józefie.

Mieszkanie to szybko zostało rozdysponowane. Warto się przyjrzeć kulison tego przydziału.

Na wieść o zwolnionym lokalu /dwa pokoje z kuchnią/ kilku pracowników zaczęło czynić starania o przydział. Akcję zapoczątkował pan Czubek Zdzisław, który uzyskał nawet zgodę dyrektora naczelnego, ale pech chciał, że podpisane podanie gdzieś się zagubiło. Chęci nabrał pracownik Wydziału Salony, kol. Kotlarski Janusz, który mieszka w tym samym osiedlu w pokoju z kuchnią z żoną i dwoma synami. Chciał on tylko zrobić zaniangę, żeby poprawić warunki mieszkaniowe. Komisja Socjalna i dyrektor zaakceptowali jego podanie. Tymczasem egzekutywa zakładowego komitetu PZPR po rozmowach z Komisją Socjalną zaproponowała swojego kandydata, tow. Sliwińskiego Andrzeja /czyżby brat byłego sekretarza z Komitetu Miejskiego?/, mistrza Działu Osobowego, człowieka po czterdziestce, który mieszka z żoną w pokoju z kuchnią w dobrych warunkach. Nie zrażony tym Kotlarski napisał odwołanie, które spowodowało, że Komisja Socjalna zmieniła zdanie przyznając mieszkanie ponownie Kotlarskiemu. Ale egzekutywa pokazała swój łwi pazur przeprowadzając ostrą rozmowę z członkami Komisji Socjalnej. W rezultacie lokatorem mieszkania został ob. tow. Sliwiński.

I tu nasuwa się następujący wniosek: że robot jest od roboty, a porazić może po cichu. KZ PZPR w ZNTK-u udowodnił, kto rządzi w zakładzie i jak wygląda "odnowa" w stylu partyjnym.

Wiadomości

Pruszków

ZNTK -- do zakładu wpłynęły dyrektywy o konieczności rozprawienia się z byłymi członkami partii, którzy oddali legitymacje partyjne. Represje, do zwolnienia włącznie, grożą przede wszystkim kierownikom i mistrzom.

Kilku pracowników w ZNTK-u przydarzyły się wypadki losowe. Nowe związki zaproponowały im pomoc materialną w zoniang za złożenie podpisu pod deklaracją członkowską. Pracownicy deklaracji nie podpisali i pomocy nie otrzymali. Udzielili im natomiast pomocy materialnej koledzy z działków. Powstał jednocześnie projekt utworzenia kasy pogrzebowej.

Zderzają się ostatnio przypadki, że pracownik zwolniony poprzednio z zakładu za picie alkoholu w pracy, zostaje ponownie zatrudniony pod warunkiem, że wstąpi do nowych związków. Przypadek taki miał ostatnio miejsce w Oddziale Gospodarczym. Dla informacji podajemy, że w ZNTK-u na 2 tys. pracowników do nowych związków należy 160 osób /w tym emeryci i pracownicy Zakładowego Domu Wczasowego w Ustrzykach/.

Sprostowanie.

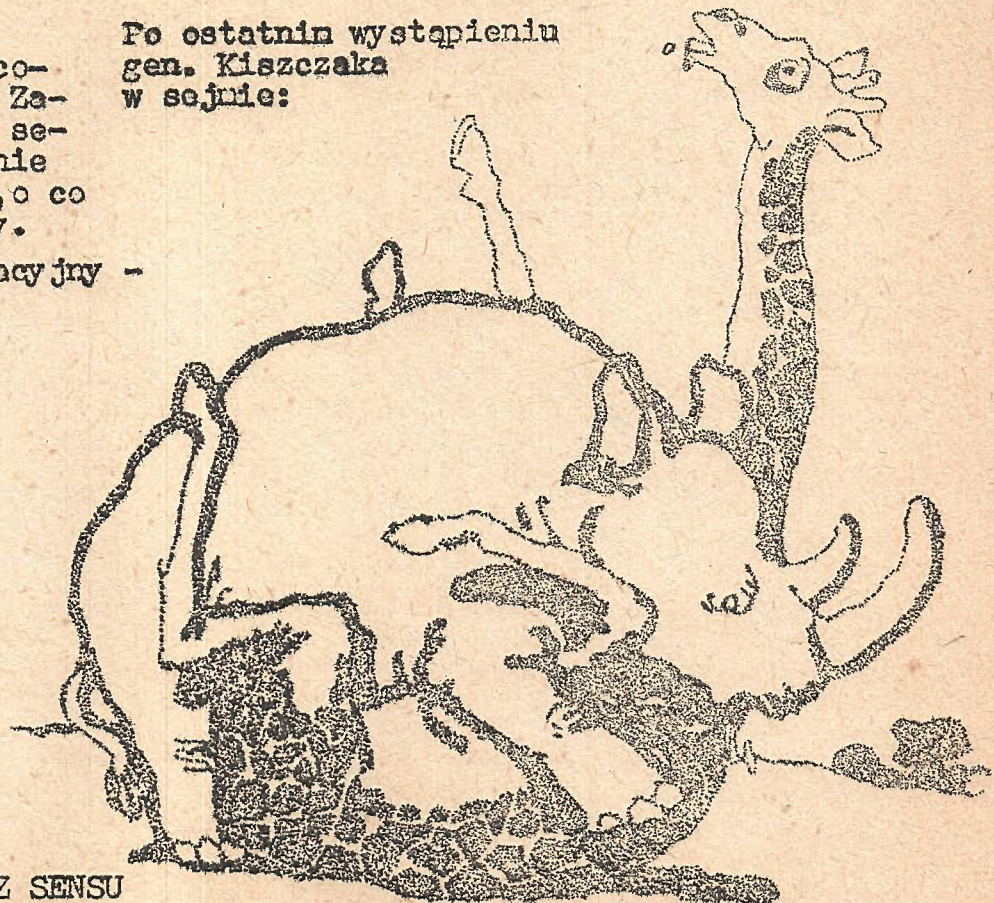
Jak nas informują pracownicy ZNTK-u inż. Mirosław Zajaczkowski, pełniący funkcję sekretarza zakładowego PZPR, nie wziął monety 1000-złotowej, o co był początkowo podejrzewany.

Po ostatnim wystąpieniu gen. Kiszczaka w sejmie:

Szerszy serwis informacyjny - w następnym numerze.

Kwitujemy wpłaty:

Sroka -- 1000
Nina -- 500
Adam -- 1000
KPMŚ -- 2000



OBYWATELU -
NIE PIEPRZ BEZ SENSU

Przyponinarny fragmenty Honilii wygłoszonej 5.IX.1982 roku na Jasnej Górze przez ks. bp. Ignacego Tokarczuka do 300-tysięcznej pielgrzynki rolników :

"Nie jesteście niewolnikami, Jesteście wolnymi dziećmi Bożymi. A jeśli wolnymi i dziećmi, to i dziedzicami!./Jesteście członkami narodu, który na tysiącletnią tradycję, który na ogromne doświadczenie tutaj żyjąc na tym przeszyku ponieńczy wschodem i zachodem!./Czego Maryja chce nas dzisiaj nauczyć?Chce nas obdarzyć, Najniłsi, nadzieją. Nadzieja jest tą wartością naczelną w życiu ludzkim bez której życie jest niemożliwe!./I nam dzisiaj tej nadziei bardzo potrzeba. Bo są siły, które chciałyby nas tej nadziei pozbawić. Ażebysmy się stali bierni. A wtedy można z takim elementem robić, co się komu podoba!./Naród nasz nie chce nienawiści, ani chęci zemsty nawet wobec tych, którzy wyrządzają czy wyrządzili największe szkody, największe cierpienia, bo wie, że siłą konstruktywną jest miłość!./I tutaj, Najniłsi, stoją przed nami dwie naczelne zasady: pierwsza głosi, że SLEPA i brutalna SIŁA, choćby największa, NIE JEST W STANIE NICZEGO ROZWIAZAC. I tutaj, Najniłsi, nie chcę nikogo dotykać, nikogo drażnić, ale przenawiam w imieniu Kościoła i Kościół otrzyrzył mandat od Jezusa Chrystusa głoszenia prawdy. I tak jak szewc jest na to, żeby robił dobre buty, rolnik żeby produkował chleb, tak sam Kościół jest na to, ażeby był nauczycielem prawdy, żeby był obrońcą uciśnionych, żeby spełniał to zadanie jakie Chrystus spełniał!./I dlatego, Najniłsi, w imię tej prawdy trzeba dzisiaj jasno powiedzieć, że ślepa siła, która znęca się nad młodzieżą, która znęca się nad robotnikami, nie działa w żadnym sensie pozytywnym ani dla narodu, ani dla sarych siebie. To jest patrzeć jakieś straszliwie krótkowzroczne i najwyższą cenę za ten błąd zapłacą mocodawcy tych, którzy używają tych metod! Czy może Kościół dzisiaj patrzeć obojętnie na te cierpienia na to znęcanie się, na to manipulowanie i na to straszliwe zakłamanie? Kościół gdyby zdradził swoją misję, spełniłby zadanie nie Boże, ale właśnie sił przeciwnych Panu Bogu. I tutaj, Najniłsi, choćby z nałogo Przemysła!./Jeden człowiek na przedmieściu wracał-to są fakty autentyczne-z ogródka działkowego, niósł w torbie warzywa, napadnięto na niego, zbito, powalono na ziemię i ten człowiek, otwierający oczy, zmaltretowany woła: przecież tak Hitler nie postąpiłby. Co wy robicie ze mną?./I takich faktów można cytować tysiące z każdej miejscowości. Najniłsi, czy w kraju cywilizowanym takie rzeczy są dopuszczalne? Przecież z murzynami tak by nie postąpiono, bo cały świat by dzisiaj krzychał. Dlatego zwracamy się do wszystkich-i do tych bracci, którzy biją, bo są braćmi naszymi, czy nam to się podoba czy nie-z naszego narodu są. Bracie, nie bij, nie podnoś ręki na swego brata. Nie podnoś ręki na swoją siostrę, jeśli chcesz należeć do narodu. Nie zaskaniaj się rozkazami. Byli tacy, którzy się powoływali na rozkazy i do dzisiaj w sądach się bronią, bo rozkaz był, ale żadne prawo międzynarodowe i narodowe nie uznaje tego. Mino rozkazu jest odpowiedzialność każdego człowieka. I o tym pamiętajmy!./Ale Drodzy Bracia, jest jeszcze druga racja naszej nadziei!./Naród nasz nie zrezygnuje z dążeń do wolności, do sprawiedliwości, do ładu i do porządku. Naród nasz nikomu nie zagraża, nie chce niczyjej krzywdy!./Kto sądzi inaczej, kto uważa, że terrorem i znęcaniem się wyrwie z d' szy narodu te dążenia i te ideały, ten się myli. Odwrotnie, naród będzie jeszcze bardziej zdecydowany i będzie jeszcze bardziej w sposób zdecydowany dążyć do pełnej realizacji tych wartości!./Kościół z Narodem był przez tysiące lat i Kościół z Narodem pójdzie dalej w doli i niedoli. Dlatego niech nie budzą złudzeń różne manipulacje cytowani z przenówień Ojca Sw. czy Frynasa, czy też innego biskupa, manipuluje się nimi, ażeby rozdzielić Kościół od Narodu, Naród od Kościoła, żeby oddzielić robotników od chłopów. To wszystko nie przyniesie rezultatu!./Wydawnictwa polskie encyklopedyczne podają, że w krajach, gdzie jest pełna kolektywizacja, 1% do 2% działek przyzagrodowych daje od 30 do 50% żywności!./Bo to jest właśnie praca na działce rodzinnej. Natomiast te wielkie obszary są marnowane. I nieraz wielkie kraje, które mogłyby żywić pół świata, wykupują przed głodnymi Afrykańczykami zboże skądinąd, a swoje ziemie marnują. Tylko racje ideologiczne do tego właśnie, do tej postawy zmuszają. Bo chciano przerobić duszę narodu!./..."

W numerze wykorzystano materiały sygnowane podpisanymi oraz : stenpel Solidarności Więziennej więźniów jednego z zakładów karnych, wiersz emitowany w radio, nieznanego autora, pochodzący najprawdopodobniej z okresu II wojny św. adoptowany do potrzeb czasu obecnego przez redakcję i zatytułowany - Niezwyciężeni oraz rysunek Andrzeja Mleczki - wszystko bez wiedzy autorów.